

## PRENUMERATA WYNOSI:

w Kaliszu miesięcznie . . . 2 zł. 50 gr.  
z odnośnikiem do domu . . . 3 zł. —  
Na prowincji z przesyłką  
pocztową . . . . . 3 zł. 50 gr.  
Zagranicą . . . . . 6 zł. —  
Cena pojedynczego egzemplarza 10 gr.

## GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na  
stronie 1, 2 i 3 gr. 10.  
Nekrologi gr. 10, zwyczajnie gr. 5.  
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI  
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.  
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

N. 211 (8138).

Sobota, dnia 12 września 1925 r.

Rok XXXIII.

KINO-TEATR

MIRAZ

Od dnia 11 b. m.

Pełne 8 aktów  
smiechu i humoru!Dawno reklamowany i oczekiwany sympatyczny  
ulubieniec Publiczności najsłynniejszy humorysta  
świata

Harold LLOYD

w nowej swej kreacji p. t.

Harold Lloyd  
się kocha

Początek jak zwykle.

Apteka S<sup>W</sup> A. KUROWSKIEGO

POLECA:

wszelkie środki opatrunkowe, lekarstwa krajowe i zagraniczne.

Nadszedł transport wód mineralnych  
wprost ze źródeł.

1730

## Exposé premjera Grabskiego.

WARSZAWA, 11.9. Wczoraj o godzinie 10<sup>1/2</sup>  
rano rozpoczęło się posiedzenie senackiej ko-  
misyj skarbowo - budżetowej.

Na posiedzenie przybył premier Grabski i  
zabrawszy głos rozpoczął obszernie exposé w  
sprawie gospodarczej i finansowej państwa.

W posiedzeniu poza członkami komisji se-  
nackiej bierze udział szereg posłów ze wszyst-  
kich ugrupowań sejmowych.

W pierwszej części swego przemówienia pre-  
mier Grabski powołał się na oświadczenie, zło-  
żone przed niedawnym czasem wobec przedsta-  
wicieli prasy. Następnie stwierdził, iż wpływy po-  
datkowe za sierpień są zadowalające, również po-  
myślny rezultat spodziewany jest na miesiąc wrze-  
sień. Wojna ekonomiczna z Niemcami nie jest  
tak groźna, jak zapowiadano.

W tej chwili przechodźmy do rozpatrzenia  
naszych stosunków wewnętrznych.

Omawiając sytuację finansową, premier prze-  
szedł do spadku złotego i oświadczył, że od os-  
tatej spadku złotego zaczęła się panika, która  
sprowadziła dalsze konsekwencje. Zaskodzi-  
ła także restrykcja Banku Polskiego (wycofano  
około 15 milionów złotych z obiegu). Restrykcje  
te jednak były koniecznością. Trzeba je będzie  
nadal stosować. Prócz tego należy znaleźć in-  
ne środki: powiększenie zapasu walut oraz po-  
moc walutową na dogodnych warunkach.

Przyczyny spadku złotego były: 1) zerwanie  
stosunków z Niemcami, 2) zły bilans handlowy  
(mąki sprowadzono za dużo i stworzono niepo-  
trzebne nadwyżki) wskutek tego zapasy waluto-  
we topniały i Bank Polski musiał ograniczyć  
pokrywanie zapotrzebowania walutowego (Eksport

nasz nie wiele ucierpiał na zerwaniu stosunków  
z Niemcami, ale import był za duży. Należy się  
bie życzyć porozumienia z Niemcami, gdyby jed-  
nak do niego nie doszło, trzeba sobie dać radę.

W rozpatrywaniu dalszych przyczyn premier  
Grabski stwierdza, że leżą one wśród nas sam-  
ych. W przeszłości najbardziej zaszkodził nam  
nieurodzaj. Urodzaj tegoroczny nie wszystko jed-  
nak naprawi. Trudno dziś jest określić spienię-  
żenie nadwyżki zapasów zboża, gdyż ceny dyktu-  
ją rynki zagraniczne.

Naogół ceny nie są zbyt niskie, a nawet sto-  
sunkowo wyższe niż przed dwoma laty. Oczywiście  
cie nadprodukcję naszą należy spieniężyć.

Możemy także eksportować mięso, a nie  
zboże.

Dalej stwierdza premier, że środków obroto-  
wych mamy więcej niż w roku ubiegłym. Ruch  
inwestycyjny powiększył się, niestety na kre-  
dyt wskutek przyzwyczajenia się do epoki in-  
flacji musimy prowadzić politykę protekcji dla  
naszej produkcji. Rząd wystąpi z projektem usta-  
wy o taryfach celnych. Naddto są usiłowania rzą-  
du w dziedzinie udzielenia kredytów krótkoter-  
minowych.

Omawiając kwestję pożyczek zagranicznych,  
premier stwierdził, że koniunktury dla pożycz-  
ki amerykańskiej nie są obecnie pomyślne. Je-  
dyne sprawa drugiej połowy pożyczki amerykań-  
skiej jest w toku i są możliwości zrealizowania  
jej.

Budżet na rok 1926 będzie znacznie zreduko-  
wany i prawdopodobnie zawarty będzie w cyfrze  
wynoszącej mniej niż 2 miljardy.

## Pożyczka amerykańska dla Polski zapewniona.

WARSZAWA, 11.9. Dowiadujemy się od przy-  
byłego z Anglii wiceprezesa Banku Polskiego p.  
Młynarskiego, że w wyniku jego układów w St.  
Zjednoczonych opcja na drugą trasę pożyczki  
została przedłużona do dnia 15 października i  
że zwolniono rząd polski od krepującej klauzuli

ograniczającej prawo gwarantowania innych po-  
życzek.

Pozatem w osobistych rozmowach p. Dillon  
zapewnił prezesa Młynarskiego, że w najbliższym  
czasie przystąpi do emisji tej drugiej części po-  
życzki dla Polski.

## Stresemann zaproszony na 29 bm. na konferencję.

GENEWA, 11.9. Stresemann został zaproszo-  
ny na konferencję ministrów spraw zagranicz-  
nych na dzień 29 września do Lozanny. Prze-  
wodniczący komisji obecnej sesji Ligi Narodów  
otrzymał zlecenie, aby przyspieszył pracę w  
komisjach tak, żeby materiały Ligi Narodów był  
załatwiony do 26 lub 27 września.

Z innych źródeł dowiadujemy się, iż spotka-  
nie miało być się odbyć w jednej z miejscowości  
nad jeziorem Como; widocznie stało się to na  
życzenie Mussoliniego. Po konferencji ministrów  
spraw zagranicznych odbędzie się konferencja  
w sprawie granic wschodnich, na którą będą za-  
proszeni Polska i Czechosłowacja. Konferencja  
ta odbyłaby się ewentualnie w Paryżu.

## Skrzyński i Benesz u Chamberlaina.

GENEWA, 11.9. Chamberlain przyjął minist-  
rów Skrzyńskiego i Benesza.

Rozmowy dotyczyły wpływu paktu reńskiego  
na sytuację polityczną, w szczególności krajów  
na wschodzie Europy, sąsiadujących z Niemcami  
Szeffowie delegacji poszukują obecnie takiej for-  
muły rezolucji, która by zawierała zasady mające  
być wytycznymi dla poszczególnych paktów czę-  
ściowych. Obecnie proponowano kilka projektów  
takiej formuły, a między innymi przez niektóre  
państwa bałkańskie, w szczególności przez Grec-  
ję.

## Bank Rzeszy w trudnej sytuacji.

LONDYN, 11.9. W poniedziałek rozpoczęły  
się tu prywatne narady prezesa Banku Rzeszy,  
Schachta, w sprawie uzyskania anglo-amerykańskich  
kredytów. Poprzednie zabiegi dr. Schachta w tej  
sprawie u amerykańskich kapitalistów skończyły  
się żalosnym fiasko. Sytuacja Banku Rzeszy jest  
jednak taka, że p. Schacht zmuszony był znowu  
do gorączkowego podjęcia swej akcji. W obec-  
nych naradach wzięli udział gubernatorowie Ban-  
ku Anglii i Federal Reserve Bank, oraz przedsta-  
wiciel komisji reparacyjnej mr. Parker

## Sensacyjny rozłam w Genewie.

GENEWA, 11.9. Na ostatnim posiedzeniu  
Ligi w sprawach finansowych Austrii doszło do  
burzliwych zatargów. Delegacja austriacka opu-  
ściła posiedzenie. Austriacki minister skarbu dr.  
Arer postanowił odjechać dziś z Genewy. Postano-  
wienie komisji finansowej nie znosi tymczasem  
kontroli finansowej do grudnia, a jeżeli się ją  
zniesie, to pod dwoma warunkami: 1) rząd austria-  
cki ma oświadczyć gotowość, że zgodzi się na  
interwencje gospodarcze Ligi Narodów na przeciąg  
10 lat, o ile zachwiałby się budżet Austrii; 2) Spe-  
cjalny obserwator w Banku Austriackim ma dopi-  
nować interesów kapitalistów zagranicznych, któ-  
rzy udzielili pożyczkę Austrii.

## Zawieszenie wypłat przez Bank krakowski.

KRAKÓW 11.9. Krakowski Bank Wzajemnego  
Kredytu wstrzymał wszelkie wypłaty i stanął wobec  
groźby bankructwa i likwidacji w związku ze zna-  
ną aferą Kolnika. Większość klientów, którzy po-  
wierzili swe oszczędności bankowi, narażona jest  
na straty. Afera także zachwiała kilkoma innymi  
bankami, gdzie będą wprowadzeni komisarze rzą-  
dowi dla strzeżenia interesów klientów. Podno-  
szące się plotkarstwo rozdmuchuje tę aferę, wcią-  
gając w nią inne banki, które ze sprawą tą nie  
miały nic wspólnego.



## Francja a Zgromadzenie Ligi.

Z niecierpliwością oczekiwane jest nad Sekwaną szóste Zgromadzenie organizacji genewskiej. Z niecierpliwością i nie bez obawy. Francja posiada niemało wrogów na terenie międzynarodowym. Jej koncepcja bezpieczeństwa, oparta na protokole genewskim, jest zwalczana usilnie przez wrogię jej elementy. Propaganda niemiecka oddawna już łowiła ryby w mętnej wodzie Lemanu i jak się zdaje tym razem odda się ze szczególną pasją swemu ulubionemu sportowi.

To też Francja postanowiła na czele swej delegacji najtęższych swych ludzi. Pan Paweł Painlevé, Prezes ministrów, cieszy się wciąż opinią człowieka nieskazitelnego, chociaż od czasu, gdy wojna marokańska weszła w swą ostrą formę, jego opinia pacyfisty trochę ucierpiała. P. Painlevé będzie przewodniczył pierwszemu posiedzeniu Zgromadzenia. Z wrodzonym mu darem patetycznej wymowy, zdoła prawdopodobnie ubrać w zdobne formułki — bez których nie tylko matematyka obejść się nie może — stosunek Francji do idei bezpieczeństwa i arbitrażu. Mówimy to zrosztą bez żadnej ironji. P. Painlevé jest przede wszystkim teoretykiem, ale teoretykiem w najlepszym tego słowa znaczeniu. Wie, że pomiędzy dwoma punktami najprostszą drogą jest linia prosta. Zasadę tę stosuje w polityce i przyznać trzeba że jeżeli chodzi o politykę wewnętrzną, stosuje ją nie bez powodzenia.

Idźmy dalej. Pan Arystydes Briand trzymać się będzie raczej za kulisami Zgromadzenia, co nie przeszkodzi mu występować w niem bardzo czynnie. Należy on do tych polityków, którzy zadziwiają giętkością swych uzdolnień i upodobań. P. Briand potrafi być zarówno zakulisowym intrygantem, świetnym rozmówcą w cztery oczy, jak wspaniałym i przejmującym mówcą.

P. Henri do Jouvenal będzie tego roku, jak i lat poprzednich, gościem Genewy. Umysł ten niepospolity i talent oratorski nie zwykły. Co jednak uderza w nim przede wszystkim, to nadzwyczajny wprost zmysł rzeczywistości którym jest obdarzony. P. Jouvenal umie otwierać karty innych, jest postrachem pustych frazeologów pragnących przemycić swoje postulaty w pozornie nic nieznaczących określeniach. Obecność jego w składzie delegacji francuskiej jest zawsze bardzo ceniona.

Jednym z głównych przedstawicieli Francji na tegorocznym Zgromadzeniu Ligi będzie

p. Paul-Boncoul. Jest socjalistą i co zasługuje na szczególne podkreślenie, zajmuje się zbliska sprawami wojskowymi, jako prezes t. zw. komitetu Studjów Rady Obrony Narodowej (Consul de la Defense Nationale).

P. Paul Boncour posiada dar ścisłego rozumowania. W sprawie bezpieczeństwa wychodzi on z założenia, że protokół jest koniecznym dopełnieniem paktu, że Traktat Wersalski i Statut Ligi w nim zawarty, mają wartość prawa obowiązującego tylko wówczas, gdy będą dopełnione, tak jak każda ustawa uchwalona przez Parlament, regulaminem administracyjnym. Tym regulaminem jest właśnie Protokół genewski.

W skład delegacji francuskiej w Genewie wchodzi p. Jouhaux, sekretarz generalny faktyczny prezes Generalnej Konfederacji Prasy. Bronić on będzie postulatów syndykatów francuskich. Opinia p. Jouhaux w kwestjach dotyczących organizacji pracy, jest wyrazem nie tylko specyficznym dążeń francuskich w tej dziedzinie, ale również wyraża w pewnej mierze stanowisko Międzynarodowego Biura Pracy.

Wymienić należy również p. Louheux, który razem z p. Briandem przyjechał do Genewy. Jest on poniekąd mandatarjuszem wielkiego przemysłu francuskiego. Dokonyuje on tego „tour de force” ekwilibrystyki politycznej, łącząc zapatrywania lewicowe z obroną interesów „kapitalistycznych”.

Wymieńmy wreszcie między delegatami Francji p. Georger-Bonnet, podsekretarza stanu w Prezydjum Rady Ministrów, który towarzyszyć będzie p. Painlevemu i powróci do Paryża przed końcem Zgromadzenia Ligi.

Na ostatnim miejscu wymieniam p. Leon Bourgeois. Chociaż jest on „przewodniczącym honorowym” delegacji francuskiej, stan jego zdrowia zatrzymuje go w Paryżu. Zresztą czas p. Bourgeois w Lidze już przeminał po pierwsze dla tego, iż przewodniczący pierwszego Zgromadzenia jest już za stary aby czynnie występować w Lidze, po drugie dla innej przyczyny, że przeminęły w działalności Ligi Narodów czasy bezwzględnej, nie liczącej się z wymaganiami życia teorii, którą reprezentuje p. Bourgeois, człowiek o niezwykłej inteligencji i siły przekonań.

Tak się przedstawia delegacja francuska w Genewie. Stanowczo góruje ona pod względem intelektualnym nad delegacjami innych krajów, ale to nie przesądza o zwycięstwie. Bo nawet w Lidze siła góruje i to coraz bardziej nad zaletami umysłu.

Jan Sołtan.

## Panie chcące posiąść sekret

SARY BERNHARD, która do 70 roku czarowała otoczenie młodzieńczą świeżością cery, niech nabęda „Teatral”, usuwającego po zaraz w skł. apt. słoik kremu zmarszczki, gęsie łapki, piegi, wyrzuty, szorstkość cery i inne braki.

1618

## Zjazd Ziemian w Warszawie.

W dniach 10, 11, i 12 bm. tj. w czwartek, piątek i sobotę odbywa się w Warszawie Wszechnopolski Zjazd Ziemian, w celu wyrażenia protestu przeciwko uchwaleniu przez Sejm reformy rolnej, która, jak wiadomo, przeszła dzięki głosom posłów dawnej ósemki należących do Narodowej Demokracji i Chrześcijańskiej Demokracji. Z tego powodu liczne oddziały prasy polskiej wypowiadały swe zdanie, po większej części negatywne nie rokujące większych rezultatów tej akcji obronnej.

W „Postępie” poznańskim poseł ósemki dr. Mendys w imieniu Ch. D. twierdzi:

Zupełnie tak, jak ongiś — przed wiekami. Pospolite ruszenie — dla obrony ziemi. Wyruszą panowie bracia z najodleglejszych zakątków Rzeczypospolitej, albowiem zagrożony został stan posiadania: tylko, że dziś nie obcy mówią i religja ale najbliżsi sąsiedzi — rodacy wyciągają ręce po ziemię — uzbrojeni w uchwałę Sejmu o „Reformie Rolnej”.

Poza tą różnicą — jest w tem wszystkim wiele podobieństwa do przeszłości. Najpierw więc termin Zjazdu. Wszak od chwili zmartwychwsta-

nia Polski Wiadomem było ziemiaństwu, że reforma rolna przyjsć musi. Mówiono o niej stale w kraju, zajmowano się nią bez przerwy niemal w Sejmie. Ale zupełnie tak samo jak niegdyś, dopiero, gdy wróg zagroził połać kraju, chwyciło się za broń, toż i dziś. Gdy reforma uchwalona została, ziemiaństwo organizuje zjazd i obronę. Pozwoliło się najpierw przeciwnikowi wybudować twierdzę, a gdy się w niej obwarował, wtedy dopiero chce się ją zdobywać i burzyć. Dla przeszkodzenia budowie nie uczyniono nic. Państwo bracia siedzieli spokojnie po swych dworach. Wszystkie niemal stronnictwa przedkładały swoje oryginalne sposoby rozwiązania reformy, uczyniły to rząd również, jedyne tylko reprezentujące ziemian spoczywały: kiedy zaś nadszedł dzień rozprawy, Związek Ludowo Narodowy poszedł pod komendę wodza przeciwników Witosza, a Chrześc., Nar. opuścili salę posiedzeń... lecz właśnie program nie zgłosili ani jedni ani drudzy, ani ziemiaństwo wreszcie, choć dążenia ich, jak świadczy projektowany zjazd, nie pokrywały się ze stanowiskiem Zw. L. Nar. Wobec tej bezprogramowości, Zjazd Ziemian pod hasłem walki z reformą wzmacnia jeno przeciwnika, bo rzuca w jego objęcia masy ludu, ziemi żadne.

Z tej strony zatem na pomoc w akcji obronnej liczyć ziemiaństwo nie mogą.

Wielce znamienny głos znanego ekonomisty dra. Hupki pomieścił „Czas” krakowski; organ ziemian Wielkopolski Zachodniej. Streścimy cele Zjazdu, który ma dać mocny wyraz swym poglądom wobec własnego społeczeństwa i wobec całego cywilizowanego świata, dr. Hupka jest zdania że polityka, jaką ziemiaństwo prowadzi, polegająca na oddaniu się z zawiązanymi oczami Narodowej Demokracji, na dawaniu temuż stronnictwu pieniędzy na wybory i zwalczaniu na korzyść — Endecji własnych ziemiańskich kandydatów, była niewątpliwa z gruntu fałszywa. I skończyło się na tem, że usłyszeli od Endeków to, co Schillerowski murzyn od germańskiego uzurpatora: „Zrobiliście dla nas coś tylko mogli. Załundowaliście nam mandaty. Obecnie nie macie już pieniędzy, więc nie potrzebujemy Was już więcej w Polsce. Oddajemy Was na pożarcie Witosowi w zamian za obietnicę przypuszczenia nas do współrządów”. Ziemiański murzyn spełnił swoje, — teraz może odejść.

Cóż więc teraz mogą jeszcze zrobić dla swej obrony nieliczni i co gorsza podzieleni między kilka słabych i nie zawsze między sobą zgodnych grup politycznych — ziemiaństwo? Oprócz tych bowiem nielicznych już na szczęście ziemian, którzy z podeptaniem swej godności trzymają się wciąż jeszcze Narodowej Demokracji i tych, co zaczynają już jeździć do Wierchosławie — ogół ziemian dzieli się między następujące ugrupowania polityczne: Chrześcijańskich rolników w b. zaborze pruskim i Kongresówce, Neo-konserwatystów w Kongresówce i Małopolsce, Konserwatystów krakowskich w Małopolsce i wreszcie grupę posła Dubanowicza. Zgody między temi odzieniami niema. Neo-konserwatyści np. zwalczają cieniem niema. Neo-konserwatyści np. zwalczali do niedawna bardzo namiętnie kierunek Czasu.

Pierwszy więc obowiązkiem zjazdu ziemian jest dać rozkaz zaprzestania wewnętrznych walk i sporów i złączenia się pod wspólną, wybraną przez te ugrupowania i bezpartyjnych, komisję wykonawczą. Następnie dążyć do rozszerzenia wpływu ziemian na „aknajliczniejsze grono zamożniejszych i umiarkowanych chłopów. Poczynić dalsze intensywniejsze jeszcze starania o poparcie jak najszerzej kół konsumentów miejskich i o zdobycie wpływu na nieendecką prasę. Te wszystkie zabiegi zręcznie i intensywnie prowadzone, mogą pozycję ziemian wzmocnić i powiększyć szereg dotychczas szeregi ich sprzymierzeńców.

A w Warszawie na zjeździe? Jeżeliby ziemiaństwo za przykładem demokratycznej metody zjazdów stronnictw skrajnych chcieli wyjść na ulicę — to się tylko ośmieszają. Liczbą bowiem nikomu nie zaimponują. Bo choć jest ich w Polsce do 10.000, nie zjedzie się jednak więcej, jak półtora tysiąca, bo mało już jest takich, których by stać było na wycieczkę do Warszawy.

Jeżeli wysła deputację do Prezydenta Rzeczypospolitej, to na to, by mu przypomnieć przy sięgę złożoną na konstytucję i wytłumaczyć, że państwo, jako takie, nie jest samo w sobie celem, lecz jest środkiem do celu, tj. do zapewnienia największej możliwie sumy szczęścia swoim obywatelom.

Jeżeli ziemiaństwo wysła deputację do p. marszałka senatu, jako przewodniczącego tych, co mogą jeszcze próbować uzgodnić sejmowy projekt ustawy z konstytucją — to również dobrze.

Jeżeli jednak deputacja ziemian pójdzie do premiera p. Grabskiego, to będzie to bezcelowym. Bo gdyby im nawet premier Grabski nie szczędził grzecznych słówek pociechy i poczynił nawet jakie obietnice — to obietnice tych nie będzie mógł dotrzymać z chwila, gdy się pokaże że ziemiaństwo nie płaca niemożliwych zupełnie do zapłacenia podatków.

Nie ustawa o reformie rolnej jest dla ziemian najgroźniejsza, jak poprzednia.

Groźniejszymi może dla ziemian są inne środki eksterminacyjne. Przede wszystkim podatki i opłaty na ubezpieczenia społeczne. Ale i te środki niszczenia same w sobie się załamują — jednego zapewne zagruchoczą — ogół to jednak przetrwa, byle woli i energii nie zabrakło.

**Z. Cerkiewicz**  
art. malarz.

**ATELIER, Al. Józefiny 12,**  
wejście od ul. Jasnej.

Przyjmuje zamówienia od 12 do 3 p.p.

1722



## Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie z dn. 9 września r. b.)

### Mozolne tworzenie, a lekkie rozbroje „quorum”.

W porządku dziennym środowego posiedzenia Rady Miejskiej był punkt o uchwaleniu zaciągnięcia pożyczki 100.000 zł. na dokończenie budowy ratusza. Dla powzięcia takiej uchwały niezbędną jest obecność 2/3 liczby radnych, czyli 27. Zkąd stworzyć taką liczbę, skoro „trójka” dalej strejkuje, a niektórzy radni lekceważą swoje obowiązki? W taki kłopot wpadło prezydium Rady i Magistrat w ubiegłą środę, gdyż po półtora godzinie oczekiwaniu i szukaniu p. radnych zebrało się dopiero 26 uprawnionych do głosowania razem z członkami Magistratu, a tu potrzeba 27! Po kwadransie zjawia się ów 27-y radny (pan Glanternik) i o godz. 8 m. 45 wiecz. przewodniczący p. Michalski otworzył posiedzenie Rady w sali gmachu ratusza.

Nie długo trwała jednakże radość z powodu zdobytego „quorum”. Po odczytaniu bowiem przez radnego p. Kolańskiego, w zastępstwie nieobecnego sekretarza, protokołu z ostatniego posiedzenia, zabiera głos ławnik Magistratu p. dr. Karbowski i zapytuje prezydium, dlaczego w protokole nieobecność radnych z klubu „trójki” określono jako nieusprawiedliwioną i czemu prezydium to uzasadnia.

Prezes Michalski wyjaśnia, że członek Rady usprawiedliwiony jest ze swej nieobecności, o ile po otrzymaniu kurendy zawiadomi o tem prezydium ustnie lub piśmiennie.

Dr. Koszutski oświadcza, że wyjazd, choroba lub inna ważna przyczyna usprawiedliwia radnego z nieprzybycia na posiedzenie, lecz nie gremjalne nieprzybywanie całego klubu z racji nieuzasadnionych przyczyn.

Dr. Karbowski ponownie zapytuje, czy piśmienne zawiadomienie klubu „trójki” do prezydium Rady Miejskiej o przyczynach nie przybywania na posiedzenia nie uważane jest za usprawiedliwienie a otrzymawszy od przewodniczącego odpowiedź odmowną, opuszcza salę obrad.

Z takim więc mozolem stworzone „quorum” zostaje zdyskwalifikowane. Dwie godziny czasu stracone!

Punkt uchwalenia pożyczki i punkt sprostowania omyłki w poprzedniej uchwale pożyczki budowlanej zostają wobec tego zdjęte z porządku dziennego i odłożone do dnia następnego, pozostała ilość radnych była jednakże dostateczną dla przedyskutowania pozostałych dwóch punktów i wniosków Magistratu.

### Wybory uzupełniające.

Dokonano wyborów uzupełniających 3 członków do Komisji rewizyjnej, do której, po krótkim wyjaśnieniu mec. Engelhardta, powołano radnych: Kalinowskiego, Kolańskiego i Wieruszewskiego.

### Wnioski Magistratu.

Magistrat zgłosił dwa nagłe wnioski:

1) w sprawie wyboru Komisji dla ustalenia wartości świadczeń, otrzymywanych przez niektórych funkcjonariuszy Magistratu, a to zgodnie z § 4 etatu dla pracowników miejskich;

2) o uchwalenie od miasta Kalisza subwencji 1000 zł. na schronisko dla sierot po poległych policjantach, jakie z powodu 10-lecia służby bezpieczeństwa w naszym kraju założone ma być w Warszawie.

Po 5-minutowej przerwie do Komisji powyższej wybrano radnych: Chlebosza, Glanternika i Kalinowskiego, a następnie po wysłuchaniu przewodniczącego Rady i prezydenta miasta, subwencję 1000 zł. uchwalono z sum subsydjalnych. Subwencja ta będzie przekazana do Komendy Głównej Pol. Państw. w Warszawie na rocznicę 10-lecia (20 września).

### O zapomogi dla bezrobotnych.

W wolnych wnioskach radny Chlebosz w imieniu klubu № 2, poruszył kwestję i złożył wniosek o zabezpieczenie sezonowych robotników miejskich od skutków bezrobocia w ciągu miesięcy zimowych, przez udzielanie im, na wzór innych miast, zapomóg. Robotnicy tacy nie korzystają z Funduszu Bezrobocia. Sprawa ta wywołała dłuższą dyskusję, chodziło o ustalenie, skąd wziąć pieniądze, czy zapomogi udzielać w gotówce, czy w produktach i t. d.

Ławnik Maciejewski proponował zapomogi te udzielać z sumy subsydjalnej w kwocie 2/3, a tylko 1/3 użyć na subsydia, wychodząc z założenia że niektóre instytucje obejdą się bez owych minimalnych nieraz subsydji.

Radny dr. Koszutski jest przeciwny rozdrażnianiu funduszu sybsydjalnego.

Radny Kalinowski wypowiada się za wstrzymaniem subsydji do chwili ustalenia ewentualnej sumy zapomóg dla bezrobotnych i wyszukania na to funduszu, a następnie obydwie sprawy, t.j. subsydia i zapomogi, traktować równoległa.

Wniosek o cofnięcie subsydji wywołał wśród pewnej grupy radnych żydowskich niepokój i obawę, to też odnosili się nieprzychylnie do wniosku.

Prezydent Szarras wyjaśnił, że fundusz na zapomogi znalazł by się ewent. po opracowaniu etatów urzędników, pensje których będą zastosowane do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, czyli w niektórych wypadkach zmniejszone w porównaniu do przewidzianych w budżecie. Przyjmując nawet pod uwagę remunerację dla niektórych urzędników, pewien fundusz się pozostanie.

Drugim źródłem byłoby ewent. prolongowanie pożyczki 50.000 zł., otrzymanej na prowadzenie robót publicznych, o co Magistrat musiał by się postarać.

Wobec powyższego wyjaśnienia ławnik Maciejewski cofnął swój wniosek, a Rada Miejska, po 10-minutowej przerwie, zrobionej na wniosek radnego Hebera, uchwaliła większością głosów, aby zatwierdzenie podziału sybsydji odłożyć z posiedzenia czwartkowego do następnego w przyszłym tygodniu, w międzyczasie zaś Komisja finansowa łącznie z delegacją robót publicznych rozpatrzy sprawę zapomóg bezrobotnym i przedstawi konkretne dane.

### O Komisję apelacyjną.

Radny Siemiatycki interpeluje odnośnie komisji apelacyjnej co do podatków.

Prezydent Szarras informuje, że władze nadzorcze wyjaśniły, że istnienie takiej komisji przy Magistracie niema prawnych podstaw i wszelkie reklamacje rozpatruje Izba Skarbowa w Łodzi. Ostatnio Magistrat, wskutek wyjaśnienia władz wojewódzkich, zmienił podatkowe sumy od fabryk w ten sposób, że opodatkowaniu podlega tylko wartość budynku fabrycznego (bez maszyn) w wysokości 5% tejże.

Radny Chlebosz i prezes Michalski wypowiadają się za tem, aby Magistrat zwoływał komisję szacunkową, które wraz z Magistratem rozpatrzają reklamacje i opinie swoje przedłożą Województwu.

### O pomnik „hańby”.

Radny Kalinowski poruszył sprawę komitetu budowy pomnika dla poległych Kaliszan, a jednocześnie kwestję usunięcia pomnika „hańby”, z placu św. Józefa. Prezydent p. Szarras poinformował że w tym tygodniu wystosował do Konserwatora wojewódzkiego pismo z prośbą o rozebranie lub przeniesienie pomnika na inne miejsce i na to należy oczekiwać ostatecznej odpowiedzi.

### O nową ulicę.

Radny Heber prosi Magistrat o otworenie dawno proponowanej ulicy, z ulicy Majkowskiej do Nowego Rynku, róg Szopena.

### Apel Prezydenta.

Prezydent Szarras prosił radnych o przybycie na czwartkowe posiedzenie w celu uchwalenia w pierwszym terminie pożyczki na dokończenie budowy ratusza, oświadcza, że bez pożyczki wszelkie roboty stanowczo musiałyby być przerwane.

Na tem posiedzenie o godz. 10 m. 30 zamknięto.

\* \* \*

W czwartek, 10 b. m. odbyło się następne posiedzenie Rady Miejskiej, na którym pożyczka 100.000 zł. na dokończenie budowy ratusza została w pierwszym terminie uchwalona. Długą dyskusję wywołał regulamin służbowy dla robotników elektryczni i gazowni miejskiej, który w zasadzie przyjęto z małymi zmianami.

Podział subsydji odłożono do następnego posiedzenia.

Szczegółowe sprawozdanie z całego posiedzenia podamy w numerze jutrzejszym.

P. S.

## RADIO.

### Program na sobotę 12 września b. r.

LONDYN (1300) 20.30 Koncert—kabaret Jazz-band.  
BERLIN (505) 16.30—18 i 20.30 Koncerty transponowane z wystawy radio-technicznej.  
WROCŁAW (418) 12.30—13.25, 17—18 i 20.30 Koncerty.  
FRANKFURT n. M. (16.30—18 i 20.30 Koncerty.  
KRÓLEWIEC (463) 27—18 Koncert; 20.10 „Gejsza”.  
LIPSK (454) 16.30 i 20.15 Koncerty.  
MÜNSTER (410) 14—15, 17—18 Koncerty; 20.30 Operetka  
WIEN (530) 11—12.50, i 16.10—18 Koncerty. 20. Obe-  
retka.  
PRAGA (550) 10—12.30; 15—17.30—18 i 20 Koncerty.  
BRNO (1800) 19—20 Muzyka taneczna.  
RZYM (425) 21.15 Koncert pod dyr. Santarelli, pieśni  
solom, występ chóru ukraińskiego Andrejewa.  
PARYŻ (1750) 16.45 Koncert; 10.45 Koncert „Matina”.  
PARYŻ (458) 15 Koncert symfoniczny; 21 Koncert.  
ZURYCH (515) 18.15 i 20.15 Koncerty.  
OSŁO (380) 20 i 21.30 Koncerty.  
KÖNIGSWURSTENHAUSEN (1300) 20.30—22 Program  
z Berlina.

## KRONIKA

— **O banku dla Handlu i Przemysłu.** który chciał uzdrowić przywódca Chrześcijańskiej Demokracji pan Korfanty, opisuje całe legendy Prasa Czerwona (Kur. Czer. z dnia 9 września). Krach tego banku ma pociągnąć ruinę wielu firm i instytucji w Polsce. Specjalnością tego banku było inkasowanie weksli na wielką skalę, z czego ciągnięto zyski. Liczba „zarwanych”, którzy dali weksle do inkasa ma być olbrzymia. Są to przeważnie kupcy, którzy łaszczyli się na to, że bank ten nie brał prowizji za inkaso. Oddział gdański przyjmował pod zastaw olbrzymie transporty towarów, które sprzedawał, za nim właściciele zdążyli się po nie zgłosić.

Dom zbożowy „Anker” w Gdańsku zarwany został w ten sposób na setki tysięcy dolarów.

W filjach zagranicznych banku składali emigranci swe oszczędności i kto wie czy je kiedykolwiek zobaczą. Krach pociągnął już za sobą śmierć jednego z klientów. „Kur. Czer.” donosi, że niejaki Herman A., który złożył większą gotówkę w tej sfuzjowanej instytucji poderżnął sobie 9 b. m. gardło z rozpacz.

— **Wierzyciele Banku dla Handlu i Przemysłu.** W Warszawie ogłosili w Kur. Porannym wezwanie do wszystkich wierzycieli tej instytucji treści następującej.

Grupa wierzycieli Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, niniejszym wzywa wszystkich wierzycieli banku dla zorganizowania się celem przeprowadzenia następujących postulatów: 1) założenia sprzeciwu z powodu ogłoszenia bankowi nadzoru sądowego, jako niezgodnego z obowiązującym prawem i zażądania natychmiastowego zniesienia tego nadzoru. 2) zażądania od władz banku złożenia w ciągu 24 godz. bilansu Banku dla Handlu i Przemysłu. 3) zażądania od władz banku złożenia całkowitego majątku do depozytu Banku Polskiego. 4) wezwania obecnych władz banku do wydania natychmiastowych zarządzeń, zmierzających do poczynienia jaknajdalej idących oszczędności w administrowaniu pozostałymi aktywami banku, w szczególności do usunięcia z posad dyrektorów i prokurentów, którzy swą dotychczasową działalnością doprowadzili bank do ruiny. 5) powzięcia uchwały co do celowości żądania ogłoszenia bankowi upadłości i wszczęcia kroków na drodze karnej.

Zgłoszenia pisemne, telefoniczne i telegraficzne należy kierować pod adres: Mazowiecka 1/10 tel. 189-25.

— **Kradzież talerzy.** „Konzenberg Jetta, zam. przy ul. Kanonickiej Nr. 7, zameldowała o systematycznej kradzieży na jej szkodę talerzy i garnków na sumę 30 złotych.

U sprawczyń kradzieży Janczak Józefy, Kanonicka 7, wszystkie garnki i talerze odnaleziono Janczakową aresztowano.

— **„Lot Polski” № 24.** Z wyjątkowo pięknym Numerem wystąpiła Redakcja „Lotu Polskiego” organu Ligi Obrony Powietrznej Państwa z okazji „Tygodnia Lotniczego”, który zawiera artystyczną inowację w formie wielobarwnych reprodukcji akwarel p. Franciszka Prochaski.

Zeszyt rozpoczyna klisza z autograficznym wezwaniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zakończonem słowami, które powinny wryć się głęboko w duszę każdego Polaka.

„Im więcej członków Ligi, im więcej ofiar na jej patriotyczne przedsięwzięcia — tem więcej gwarancji, że Polska będzie nietykana”.

W dalszym ciągu znajdujemy głosy o L. O. P. P. szeregu posłów i senatorów pp. marszałkiem i wice-marszałkiem Sejmu Ratajem i Osieckim na czele.

Po artykule wstępnym ilustrującym miesiąc lotniczy artykuł p. Jana Pobóg-Filipowicza, dającym rzut oka na dokonaną pracę lotniczą przez Ligę i jej dalszą przyszłość, prof. Czesław Witoszyński pisze o Instytucie Aerodynamicznym — tem monumentalnem dziele L. O. P. P. — p. T. Garczyński w artykule pt. „Nadziemska polityka” omawia na marginesach książki p. Fischera von Poturzyna „Luft Hansa”, wszechświatowe konjunktury. „Refleksje” p. K. Jaskoła doskonale uzupełniają się „uwagami” sen. Januszewskiego.

Wywiad z gen. Zagórskim, dotyczący polskiego lotu grupowego po Europie i ozdoby licznymi zdjęciami daje ciekawe i aktualne informacje, a dalszy ciąg ankiety „Drzewo czy metal?”, w której zabiera głos dyr. Wład. Szrednicki, uzupełnia ppłk. Zych-Płodowski, szef Centrali Badań Lotniczych, interesującymi uwagami o metalowej konstrukcji płatowców.

Literaturę reprezentuje p. Juliusz Wirski wierszem pt. „Stanze szalonego pilota”. Niezwykle bogata i zajmująca podana Kronika międzynarodowa i „Biuletyn L. O. P. P.” zamykają ten doskonały zeszyt, którego można szczerze polecać Redakcji.



# PAMIĘTAJCIE

## o dniu zbiórki na L.O.P.P.

### Przyszłe miasto u wrót polskiego morza.

Co zdziałać może konieczność państwa wioło - twórcza narodów? „Światnia” przyszłość wioski rybackiej nad polskim morzem. — W jaki sposób stanie się Gdynia wkrótce wielkim miastem portowym? — Granitowy pomnik żywotności, wysiłków i ofiarności narodu polskiego.

(Od naszego korespondenta pomorskiego).

Grudniadz we wrześniu.

Zapomniana, zaniedbana przez Niemców, traktowana jako Kopciuszek — pod skrzydłami Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej przywodzi powoli królewskie szaty, przygotowując się do wypełnienia dziejowej misji w przyszłym mocarstwie życia narodu i państwa polskiego. Stąd przecież wypłyne przyszła wielka bandera polska unosząc się przez bezkresne oceany, bogactwo i potęgę naszej Rzeczypospolitej — szeroki świat.

Mimo to, iż Gdynia jest dzisiaj tylko zwykłą wioską rybacką, jedną z tych wielu ślicznych wiosek rybackich, rozsiadanych na wybrzeżu morza polskiego, to jednak z radością widzimy, już pierwsze objawy, wskazujące na to, iż wioska ta z niebywałą szybkością przekształca się na wielkie miasto portowe. Konieczność życiowa naszego państwa będzie tym przepięknym motorem, który na pustym dziś wybrzeżu, w ciągu krótkiego czasu stworzy pulsujące życie portowe-handlowe i wielkomiejskie. Historia innych narodów, wskazuje, iż ta konieczność państwowa — twórcza potrafiła nieraz cudów dokonać stwarzając w krótkim czasie dzieła, które w innych warunkach potrzebowałyby, kilkaset lat na ich zrealizowanie. Nowy Jork np. przed 100 laty był sobie zwykłą wioską rybacką, nie wiele większą od dzisiejszej Gdyni, szybki rozwój jednak Stanów Zjednoczonych i potrzeba posiadania wielkiego portu, zwykłą tę wioskę rybacką w ciągu jednego tylko wieku przekształcił w 8-milionowe miasto portowe, jedno z największych miast na świecie.

Podobnego, szczęśliwego losu doznała również Gdynia. Jest to już niemal pewnikiem. Dziś bowiem nie tylko rząd, ale w tej samej mie-

rze szerokie warstwy społeczeństwa polskiego zgadzają się z tem, że Gdynia jako brama Polski w szeroki świat, musi być zbudowana niesłychanie prędko i wspaniale.

W jednym z ostatnich moich „Listów z Pomorza” skreśliłem pokrótce postępy robót nad wybudowaniem portu w Gdyni, w dzisiejszej zaś korespondencji zająć się pragnę sprawą projektowanej rozbudowy Gdyni w wielkie miasto portowe. Dotyczącą inicjatywę ujął w swe ręce powstały niedawno Związek Celowy dla Eksploatacji Wybrzeża Morskiego, skupiający w swych ramach wszystkie samorządy nadmorskiego pasa Polski. Związek ten pragnie wspólnym wysiłkiem wszystkich, nie obciążając zbytnio nikogo, dając każdemu możność w miarę sił i środków, oraz — i przez kooperację całego narodu, a przede wszystkim — zainteresowania przyczynić się do wielkiego dzieła — wszystkim jego zorganizowanych sił przyspieszyć budowę wielkiej Gdyni.

Przyszłe miasto u wrót polskiego morza powstanie wysiłkiem i poświęceniem ze strony istniejących już jednostek terytorjalnych, a więc województw, powiatów, gmin; a przede wszystkim miast, następnie ze strony organizacji społecznych, narodowych, czy nawet zawodowych, zgodnie z ich celami i stopniem zainteresowania.

Plan budowy wielkiej Gdyni, jaki w opracowaniu pierwszorzędnym sił zostanie wkrótce ukończony, rozesłany będzie w dziesiątkach i setkach odbitek wszystkim zarządom miast, powiatów, województw i t. d., oraz wszystkim wymienionym organizacjom. Każdy taki zarząd lub organizacja, a tak samo instytucje finansowe, większe zakłady przemysłowe, bogatsze firmy, a nawet poszczególne usytuowane jednostki będą sobie mogły wybrać jakąś część, lub szczegół jeden planu do wybudowania.

Bulwary np., skwery, ulice czy parki przypadną w udziale większym jednostkom terytorjalnym. Warszawa, jako stolica i największe miasto w Polsce z pewnością pospieszy z najlepszym przykładem ofiarności i ufunduje w Gdyni wspaniały park, czy bulwar warszawski; Lwów i Poznań okażą place, lub główne arterie; Łódź i Kraków piękne skwery, albo ulice; inne miasta, a nawet miasteczka i gminy w miarę środków i dobrej woli będą mogły podjąć się wykonaniu mniejszych i mniej kosztownych obiektów. Podobnie województwa, starostwa i t. p.

Gmachy i urządzenia publiczne, godne miasta portowego mocarstwa polskiego, powstać powinny — jak sobie dalej wyobraża Związek Ce-

lowy dla Eksploatacji Wybrzeża Morskiego — i wysiłkiem organizacji specjalnych. Miljonowe rzesze działów szkolnej i młodzież, z wyższych szkół, oraz grona nauczycielskie i profesorskie pomyślą bez wątpienia o potrzebach kulturalnych Gdyni. Z tej strony powstanie zapewne kilka szkół i zakładów naukowych. Związek Miast ufunduje ratusz, Związek Banków giełdę i plac Bankowy; lekarze i aptekarze szpital; wydawcy, dziennikarze i literaci bibliotekę; wszystkie teatry i miejsca rozrywkowe dadzą pewien podsekt na gmachy teatru; województwo nasze gmachy dla celów emigracyjnych; związki sportowe i wychowawcze stadion sportowy; Liga Morska i Rzeczna amfiteatr dla regat morskich; Czerwony Krzyż i instytucje sanitarne opiekę lekarską; Związek Kupców hale targowe, różne organizacje przemysłowe potrzebne urządzenia techniczne w mieście i w porcie. Bogatsi obywatele wybudują wreszcie dla siebie setki domów letnich i will, które stanowić będą przedmieścia.

Dla wszystkich więc pole ofiarności stoi otwarte i spodziewać się trzeba, że każdy skorzysta z niego według sił i możliwości w zrozumieniu dziejowej doniosłości celu. Przyszła Wielka Gdynia musi być tak wybudowana i to w najkrótszym czasie, abyśmy na jej mapie mogli znaleźć odbicie całej Polski i wszystkich stanów narodu polskiego.

I jeżeli na tym wysuniętym szlaku Rzeczypospolitej powstanie w niedalekiej przyszłości wspaniały i potężny gród portowy polski, jako handlowy bastion nadmorski mocarstwa polskiego, — powinien on po wszystkie czasy świadczyć o żywotności, tytanicznych wysiłkach i ofiarności narodu polskiego.

L. LYDKO.

## Składajcie ofiary

### na inwalidów wojennych.

**WAŻNE dla pań gospodyń**  
**i p. właścicieli sklepów kolonialnych!**

Do składu materiałów piśmiennych  
**„GAZETY KALISKIEJ”**

Aleja Józefiny 1,

nadszedł świeży transport

**L A K U**

do zalakowywania butelek.

### BACZNOŚĆ!

Najkorzystniejsza i najpewniejsza lokata gotówki!

**FORTEPIAN**

krótki, w najlepszym stanie, fabryki

**„ARNOLD FIBIGER”**

(nie Braci K. i A. Fibiger) na bardzo dogodnych warunkach, zaraz do sprzedania.

Łask. adr. pod: „FORTEPIAN” do Red. „Gazety Kaliskiej”. 1720

### Skradziono

książkę wojskową wydaną przez P.K.U. w Kaliszu, na imię Mojsze Lajba Gerszta, rocznik 1901, oraz dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Błaszki i **weksel** na sumę 175 zł., na imię Dawida Mojsze Dembowskiego, płacony 25 września na zlecenie Mojsze Lajba Gerszta, **weksel** ten unieważnia się. 1726

### Sad owocowy

gatunki zimowe

do wydzierżawienia,

OD KALISZA 10 KILOMETRÓW, Dominium Jedlec, Wlkp., pow. Pleszew.

**Warunki na miejscu.** 1714

### Zginęła karta zwolnienia

wydana przez 56 pułk w Krotoszinie na imię Jana Szczepniaka rocznik 1902. 1735

## Piękność i powab.

ELIKSIR na loki i fale, EMALJA na twarz, krople nadające zmęczonym oczom pełen życia diamentowy blask, aparaty do samomasażu na twarz, biust i inne ostatnie nieznanne, kosmetyczne nowości. Żądajcie katalogów, załączając znaczek pocztowy. Skrzynka pocztowa 61, Bydgoszcz. 1674

### Zginęła książeczka wojskowa

wydana przez P.K.U. w Kaliszu oraz legitymacja wydana przez magistrat m. Kalisza na imię Szymona Berlinera rocznik 1894. 1834

### Zginęło

**świadeostwo poborowe**

wydane przez Komisję Poborową w Kaliszu, na imię Rywena Lubelskiego, rocznik 1904. 1729